DZIENNIK TYGODNIOWY

Departamentu Bydgoskiego.

Ner. 42.

Dnia 18. Października 1814 roku.

Prefekt

Departamentu Bydgoskiego.

Zaleca WW. Podprefektóm, Prezydentowi w Toruniu, Burmistrzóm i Woytom, aby umieszczoną poniżéy odezwę W. Neyman Inspektora popisów woyska do publicznéy podali wiadomości i znayduiących się w obrębie ich woyskowych do stawienia się na wyznaczone mieysca i dzień wezwali.

W Bydgoszczy, dnia 12. Października 1814.

Radoliński, Z. P. *Zawadzki*, S. J.

Do WWJMci Officerów popisowych w Departamencie Bydgoskim.

Stosownie do wyższych rozkazów mam honor uwiadomić, iż popisy naoczne woyskowych wszelkiego stopnia w Departamencie Bydgoskim znayduiących się w miastach, wsiach i gminach rozkwaterowanych, i użteż w własnych domach lub u Przyiacioł zamieszkałych i bawiących się, w dniach i miastach Powiatowych iak niżéy następuie odbytemi będą.

25. Października w Powiecie Bydgoskim, w mieście Bydgoszczy.
28. . . . Chełmińskim, w Chełmnie.

31. Października w Powiocie Michałowskim w Brodnicy.
3. Listopada . . Toruńskim, w Toruniu.
7. - - - . Kowalskim, w Kowalu.
10. - - - . Brzeskim, w Lubrańcu.
13. - - - - Radzieiewskim, w Radzieiewie.
16. - - - - Jnowrocławskim, w Jnowrocławiu.
19. - - - - Kaminskim, w Lobżenicy.
22. - - - - Wałeckim, w Pile.

zechcą przeto WWJMci Officerowie wezwać wszelkiego stopnia Officerów, Podofficerów i Zołnierzy aby na dnie respective dla każdego Powiatu oznaczone końcem odbycia naocznego popisu stawili się.

Inspektor popisów woyska, do Departamentu Bydgoskiego przeznaczony.

Brześć, dnia 10. Października 1814.

Neyman.

Prefekt

Departamentu Bydgoskiego.

Podług odebranego od W. Podprefekta Powiatu Kamińskiego z dnia 7. m. i r. b. doniesienia znayduie się w gminie Gołanieckiey para koni bez właściciela, to iest,

1. Klacz gniada z gwiazdą lat 4.
2. Klacz karogniada rownież lat 4 stara.

Ktore parobek z wsi Podiezierza w czasie przechodów woysk Rossyiskich opuszczone pod Płockiem znalazłszy do mieysca swego zamieszkania sprowadził. Ktoby więc był takowych koni właścicielem, winien opatrzywszy się w przyzwoite świadectwo mieyscowéy Zwierzchności zgłosić się do urzędu Woytowskiego w Gołańczy, a za udowodnieniem własności wzmiankowane konie wydane mu będą.

W Bydoszczy, dnia 14. Października 1814.

Radoliński, Z. P. *Zawadzki*, S. J.

Prefekt

Departamentu Bydgoskiego.

Wzywa WW. Podprefektów, Prezydenta w Toruniu, Burmistrzów i Woytów, aby obwinionego o kradzież Jana Klatschus służącego, ktory skradł Pana swego w Gardeiu z różnych kosztownych rzeczy i pieniędzy, iako to 11,500 Rubli w Bankocetlach, 123 dukatów holenderskich, 140 Talarow w srebrze, pieczątki, pierścionki i. t. d. podług

niżéy umieszczonego rysopisu iak nayścisléy śledzili i wyśledzonego pod strażą przyzwoitą wraz z rzeczami skradzionemi do Kwidzyna Sędziemu Kryminalnemu Sass odesłali.

W Bydgoszczy, dnia 29. Września 1814.

Radoliński, Z. P.

Zawadzki, S. J.

Rysopis.

Jan Klatschus około 28. lat maiący, iest wzrostu miernego, ma włosy iasnobrunatne rzatkie, niezarasta, oczu brunatnych, nosa konczatego, na twarzy iest koloru bladego, rodem z Rygi, nosił na sobie szary surdut z czarnym aksamitowym kołnierzem na ktorym złote wyszycie znaydowało się, czapkę czarną aksamitową złotem wyszywaną spodnie płocienne i boty, mowi dobrze po niemiecku i rossyisku.

Prefekt

Departamentu Bydgoskiego.

Stósownie do odezwy W. Petrów Kapita Pułtawskiego powstania 4 pułku z dnia 26. Września / 8. Października r. b. No. 64 zaleca wszystkim WW. Podprefektom, Prezydentowi w Toruniu, Burmistrzom i Woytom, aby zbiegłego Kozaka Tymofey Kaliniczenko, ktory iest wzrostu srzedniego, twarzy białéy suchéy, włosów iasno rudych lat 20 maiący, i zabrał z sobą zapas białego grubego sukna, furażerkę granatową, koszulę iednę Pantaliony z płotna białego, pas z płotna i parę botów, iak naymocniey śledzić się starali i uiętego pod strażą do Wrocławka rzeczonemu wyżéy Kapitanowi dostawili.

W Bydgoszczy, dnia 15. Października 1814.

Radoliński, Z. P.

Zawadzki, S. J.

List gończy.

Sąd Policyi poprawczéy Obwodu Bydgoskiego.

Wzywa ninieyszem wszelkie władze tak cywilne iako i woyskowe, aby Michała Puchalskiego o kradzież koni obwinionego, zbiegłego na dniu wczorayszym, z pod straży Rossyiskiey iak naymocniey śledziły: opis iego iest następny. Wczasie ucieczki miał rzeczy, kapotkę granatową tasiemką iedwabną szamerowaną, kirem niebieskiem podszytą, Westkę ciemno zieloną sukienną z guzikami żołtemi, spodnie płocienne, boty dobre, chustkę na szyi płocienkową białą, kapelusz okrągły dobry; wzrostu iest średniego, lat około 38 maiący, twarzy ściągłéy

bronet, nosa miernego, oczu szarych, czarno zarasta, wąsy zapuszczone, krotko ścinane, włosy na głowie krotko ścięte, rodem iest z wsi Ryszewa Powiatu Gnieznińskiego, Matka iego dotychczas znayduie się w Dzierząźnie. Skoro więc takowy gdziekolwiek będzie spostrzezony, zechcą szanowne władze takowego aresztować, i Sądowi naszemu pod pewną strażą odesłać.

Bydgoszcz, dnia 27. Września 1814.

Garszyński, S.
Prusinowski.

Wyszedł z druku wiersz w łacińskim ięzyku *Ad Congressum Vindobonensem*, napisany przez W. JXiędza *Kopczyńskiego*, Ex Prowincyiała Piiarskiego, Członka Dyrekcyi Edukacyi publicznéy, który wytłumaczony na ięzyk polski umieszcza się.

W dniu 1. Października 1814.

DO KONGRESSU WIEDENSKIEGO.

Cuique suum. *Cato.*

Toż to nikt się nie znaydzie, coby Polski prawa
Dzwignął; nikt w iéy obronie przynaymniéy nie stawa?
Muzo Łacińska, tobie ten zaszczyt przyzwoi.
Byś się iéy wywiązała dziś z wdzięczności twoiéy.
Myśmy trzy wieki we czci twe świątynie mieli,
Ty w nas swéy krzywdy godnych widziałaś mścicieli.
Złóż dziś hołd narodowi wzaiemnéy posługi,
Co bez Króla, imienia, czas porzucon długi,
Wzywa cię byś swe łatwe naciągnąwszy strony
Spieszyła wdzięcznem pieniem do iego obrony.
Oto się iuż Mocarze do Wiednia ziechali!
Byt ich stłumi Europy spór, pokóy ustali.
Każdy tu sam o siebie mieć będzie staranie,
Każden obrońcą własnych Interessow stanie
Lecz ktoż się uymie naszych? kto w Lechitow imie
Wystąpi? w tobie Muzo potężna, w twym rymie,
Gmachu powalonego ratunek spoczywa;
Dzielności twéy wymowy sprawa Polski wzywa.
Jeżli niegdyś na głos twóy grody Teb powstały,
Wdzięk lutni Apollina ruszał z mieysca skały,
Jeżli pieszczoném pieniem twém życiu oddana
Eurydyce, i zmiękła dzicz Styxu tyrana,
Czembyś skłonić nie miała miękkich serc monarszych,
By Polaków wrocili do ich praw naystarszych?
Gdyby się to nie w Wiedniu ziazd Europy ziawił
Dla narady, co komu wyrok dać zostawił;
Możeby zapomnieniem o Lechitów tronie
Nie była sprawiedliwość zgwałconą na stronie;
Lecz Europa zebrana w Rakuzów stolicy,
Ktòraby bez Polaków walecznéy prawicy
W ciemności zagrzebana i prochu mogile
Uległszy bissurmańskiéy naiezdnikow sile
Odniosła więzy, a z iéy upadkiem i zgonem
Dom Habsburgow pożegnał się z państwem i tronem.
Gdy tu w tém mieyscu zszedł się Kongres, gdzie przed laty
Lacki oręż złamawszy Tureckie bułaty
Gotowém na ratunek sąsiada żelazem
Ocalił Chrześciiaństwo i Europę razem
Tu w tém mieyscu, tu w Wiedniu, możesz mowić śmieléy
Słuchaycie o! Mocarze: coście tu staneli:
Czyliż Muza Łacińska słusznéy broni strony
Kiedy się zwrotu Polskiéy domaga korony?
Przebaczcie! o! wy! ktorych berłom świat hołduie,
Ktorych rząd Naywyższego powagę piastuie,
Jeżli do was śmielszemi odezwę się słowy
Przeb-óg! i iakże, wasze poświęcone głowy
Znieść mogą cierpiącego ludu nieszczęść tyle?
Mowią: że zaufani w swéy monarszéy sile,
Natrząsaiąc się z Boskich i ludzkich praw xięgi
Czynicie z nich ofiarą dla waszey potęgi;

Już ani mury bronią spokoyne mieszkańce,
Ni ich zbroyne od sztuki zasłaniaią szańce;
Już święty kamień granic niwom nie naznacza,
Ani płon iest własnością nędznego oracza.
Nie dla nas rośnie owoc, nie nam buyne pasze,
Ani roli odięte bydłe nie iest nasze?
Gdy ziemia nieuprawna zaległszy odłogiem,
Chwastem, i bezużytym okryie się głogiem;
Cóż nam zjedna ta matka ludzkiego narodu?
Wszak i żołnierz i rolnik poginą od głodu;
Gdy pełen wrzodów nędzarz do domu przyięty,
Zarazi zgubnym iadem ten przybytek święty,
Gdy pomor i nieszczęsny głód dotknie posady,
Gdzież żywność znaydzie reszta? gdzie poszuka rady?
Pasterze ludu! głowy koroną zwieńczone,
Co w Wiedniu macie spory widzieć ukończone,
Radźcie o dobro świata, w iedności i zgodzie,
Lecz nie przepominaiąc o żadnym narodzie.
Jeżeli sregi Mawors, zażarty na ludzi,
Ku wytępieniu świata resztę sił swych budzi,
Wy ziednaycie iuż ciszą zmordowanéy ziemi;
Pokoy wieczny pomiędzy narody ziemskiemi
Nie będzie, ieżli przemoc na słabszych ucisku
Stawiać będzie budowę nieprawego zysku
Marsie! z iędzy piekielney wylęgły, nie z Bogów,
Pokiż ziadliwe prawa twe do naszych progów
Zaglądać, poki światem zgubnie będą władać?
Nie z twey opieki Polak chce byt swoy posiadać;
Twa wściekłość, co się pastwi nad ludem, obrzydła
Nie daie mu, iak bronić swych swobod prawidła,
Razem on iest człowieka wzorem i rycerza:
Pierwszy w ogien, odważnie w zastępy uderza
Nieprzyiacielskie, chwały pragnieniem zagrzany,
Nigdy z tyłu w ucieczce nie odniosł rany,
Hasłem iest walczącego: zwycięży lub zginie!
Ma w nim przeciwnik brata, gdy boy krwawy minie.
Zasłużyż ziemia Polska, by co takie syny
Tak szlachetne wydaie, cierpiała bez winy?
Ey! nie na to, nie ten los zasłużyła ona.
Co w zapasach śmiertelnych długie lata kona;
Nie ta była iey postać, kiedy dzielną dłonią
Uiąwszy berło Polskie, i cnoty i bronią
Wsławiały ią Batorych i Augustow rządy!
Milczała wtenczas potwarz, zniknęły przesądy.
Lub gdy mdleiący, co iuż prawie w więzach krzyczy
Wiedeń, dzielny Sobieski wyrwał wschodniey dziczy;
Wtenczas, gdy uciśnionych potęgą osłania,
Polska, nie łaknąc nigdy obcym panowania.
Nie pragnęła własności ich, lecz owszem, szczerze
Wierna związkom przyiaźni, chowała przymierze.
Postawiona na straży Europy, wytrwała
Postronnych hord naiazdy, gdy ta ocalała.
Gdy Polak razom Scytow swych pierci nadstawiał,
Własnemi on ofiary ludzkość całą zbawiał.
Obfita w płody ziemi, gdy ich mnogość wielką
Wisłą spławia, ziem dalszych była żywicielką.
Ta strażnica, tarcz święta, ta broń uciśnionych,
Ocaliwszy Europę, gdy cieszy strapionych,
Nakoniec sama w zastęp pomocy, wdzięczności,
W konwulsyyne zapadłszy bez ratunku mdłości,
Nie ma z nikogo wsparcia; bez Krola, imienia,
Ciało w sztuki rozdarte, bez życia, bez tchnienia!
Ow trup, ow kabłub ścięty, gdy bezwładnie leży,
Duch, ta nayszlachetnieysza część go nie odbieży;
Zyie, gdy śmierci prawom nie ulega żadnym,
I iakby władzą Bostwa, sam zostaie władnym;
Owszem w wygasłe części nowe życie wlewa,
Patrzcie! oto Lechity ciało, co omdlewa,
Czuie iuż w skrepłych członkach ruch, i nowe siły
Powstaią, a rzuciwszy swoy grob i mogiły,
Rwą za oręż Palacy, a gdzie im się nada,
Gdzie, czy pomoc, czy wsparcie, czy zdarzy się rada
Chciwie z niey korzystaiąc, bez względu, czy z prawey
Czy z lewey im nadzieia Oyczyzny i sławy
Zabłyśnie, nic powstałe z martwych nie obchodzi
Bo nadzieia w nich nową duszę, życie rodzi.
Biegną więc to przez morze, to lądy, to rzeki,
To ledwie nie powietrzem w kray od nich daleki;
Biegną, bo ich powołał głos Oyczyzny lubey,
By praw iey odzyskaniem nowéy doszli chluby-

Nie tyle dzielny Alcyd ziem obszernych zbieżał,
Gdy do zniszczenia zgubnych potworow należał;
Nie tyle śniada Ceres niw zbiegła iałowych,
By czuła matka siewow dopadła gotowych,
Jle troskliwy Polak zbiegł świata zakątkow
Dla złączenia oyczyzny rozszarpanych szczątkow.
Widział i siedmiochodne Nilu straszne wały,
Gdzie w bliskości Sułkowski poległ pełen chwały.
Tam mu wdzięczność pamiątkę w marmurze wyryła!
Zwiedził on i pustynie, gdzie nigdyś błądziła
Rzesza ludu Bożego, by umknąć niewoli,
Z wyższey Moyżesza wodza wiedziona tam woli;
A ślady iego Brutow, Katonow Oyczyzna
Poświadcza; bo ktoż świadom dzieiow mi nie przyzna,
Że Tyber krwią Lechicką nieraz się zrumienił?
Nie grzesay, kto Adygę i Pad tu wymienił.
Nie minął on Hiszpanow, gdzie twarde z natury
Zmiękły posłuszne woli Annibala gory
Alpeyskie, i ktorego mocą Sagunt wzięty.
Ale w swém przedsięwzięciu stały i zawzięty
Zwiedził Polak dzikie Antypodow strony,
W iego zapędach Zachod z Wschodem połączony.
Coż więc choć tysiącanemu wędrowka nie służy
Było bodźcem Polakom do tylu podroży?
Nie owe zaciekłego Marsa wieńce chwały,
Ani ślepe ku brudnym zdobyczom zapały!
Czysta miłość oyczyzny, którą z przyrodzenia
Pała mocniey od Etny ognistéy płomienia;
Nie tą dla Eurydycy Orfeusz się chlubił,
Jaką miłość Oyczyznie swey Polak poślubił;
Ta to miłość sprawiła, że z serca weselem
Sądząc Napoleona Polski Wskrzesicielem,
Gwałtownym uniesione zapałem Polaki
Poszli za zwycięzkiemi szczęśliwego znaki;
Poszli . . . . lecz tylko zdobyć prawa swe oyczyste.
Wzywam was, których kiedy zapały ogniste
Zaślepioney miłości hołdować przywiodły,
Daycie zdanie: wszak ieżli cne Lechitów modły
O zwrot swey ziemi, — błędem co go ganisz, złości!
O! szczęsny stokroć błędzie, boś błędem miłości!
Coż powiem o wierności? w którey nieugięty
Dotrzymał Muzułmanom nawet Soiusz święty?
Co o iego stałości? wszak świeże przykłady,
Gdy ów Lechicki Hektor idąc godnie w ślady
Nieśmiertelnych Naddziadow, Jagiellonow plemię,
widząc iuż wszystko znikle, widząc nieszczęść brzemię
Widząc, iak wodz naywyższy, przy którego boku,
Walczył za sprawę kraiu, nie dotrzymał kroku;
Coż czyni? azaż zawiodł Króla, naród, Boga?
Nie! widząc nasz Bohatyr, że smutna pożoga
Zagraża sprawie, którą swe obciążył barki,
Wolał śmierć, niżli schylić w iarzmo wolne karki
Tak wzory Decyuszów, Koklesów pomnożył,
Gdy w nurtach Elstry wielką duszę swoię złożył!
Ciało to, goreiące ogniem sławy godnym,
Miałoż zostać na pastwę zamieszkańcom wodnym?
Lecz Wielki Alexander, co Achillem zwany
Bydź winien, nie na prośby lub okup żądany
Te święte kości zwrócił oyczystéy ich ziemi,
Aby, gdy Stryia zwłoki czci, te razem z niemi
W Krolewskim spoczywały, iak przyzwoi, grobie,
Odbieraiąc wdzięczności hołd należny sobie
Wszak Bostwo, co cnotliwey zwykło sprzyiać stronie,
Zrządzi, że znow Warszawa mieć będzie w swém łonie
Skarbu Muzy Załuskich O! czci godne kości,
Spoczywaycie w tey ziemi, dla którey miłości
Duch was opuścił. Ale spokoyność nie długa
Wnet się z grobu waszego dobędzie zasługa.
To ia mym przepowiadam duchem wieszczym śmiało;
Wierzcie Muzie! którey się przyszłość wiedzieć zdało.
Znane są Wiedeńskiego Kongressu zasady,
Do którego w Londynie z sprawiedliwéy rady
Już naylepsze nasiona dla Polski rzucone,
By nieszczęśliwym prawa ich były wrócone.
Całey Europy stwierdza tę nadzieię zdanie,

By wszystkich pod pierwotne wrocić panowanie.
Wszak z Lechitów rozbiorem początek wywiodło
Nieszczęście woien; z bytem ich wyschnie to żrzodło,
Powstaniecie, z radością ubłogosławione,
Wy święte szczątki, skoro życie przywrocone
Obumarłey Oyczyznie; bo coż było więcey
W żywotnym waszym stanie, iak że naygoręcey
Pałałyście iey czystą miłością, i chwałą?
Ta żyie, tamta wroci z swą świetnością całą,
Wróci iey odzyskane życie, z martwych wstanie,
Za rękoymią nam słowo Alexandra stanie.
Wyrzekł niegdyś Naywyższy: niech się światło ziawi,
Stało się: świat oświecon, Stwórę błogosławi
Rzekł Alexander — skutek tuż za słowem blisko.
Może błużnierskiey Muzy zasłużę nazwisko;
Lecz ia powiem: Wszechmocny przez godne narzędzie
Dzieła swoie obiawia i roznosi wszędzie.
Palec iego widoczny można dostrzedz w kole,
Którem się obracaią narody i Króle.
Jeśli posłańca swego dziełem woyny skraca,
I cała do praw swoich Europa sie wraca,
Czemby ich iedna ziemia odzyskać nie miała?
Lecz stało się! wierzcie mi: Polska zmartwych wstała.
Ożyie! bo nie rzeczą Alexandra zwodzić:
Umie on z polityką dobro ludów zgodzić.
W sam czas się odezwała Muza! niech iey nada
Pieniom wagę Naywyższy, co stworzeniem włada!

I. Stawiarski.

Sposob robienia Chleba z Kartofli i Mąki pszenney podług wynalazku P. Wey w Anglii.

Obmyto i oczyszczono dobrze, 16 funtów kartofli; te po zdięciu powierzchniey skórki, ważyły 12 funtów, gdy ugotowane ważyły funtów 13 i ciepło ieszcze zmięszane z 26 funtami mąki kartofle rozgniecione były iak naylepiey; przydano do nich połfunta drożdzy. Do zmięszanych iuż kartofli z mąką i drożdzami przydano 4 kwarty wody: wszystko to dobrze wygniecione i zostawione przez dwie godzin do wzrośnienia, ważyło 46 funtów, i cztery uncyie. Zrobiono z tego sześć bochenków i dwa placki, te dwoma osobnemi nawrotami pieczone były w żelaznym moim piecu, każde wypieczenie zabierało dwie godzin czasu. 6 bochenków i dwa placki nazaiutrz po upieczeniu ważyły 40 funtów i 12. uncyy. Piec zrobiony iest podług przepisów *Rumforta* iuż więcéy 15. lat trwaiący. Jest on 20. calów głęboki, 16 szeroki, i 16 wysoki; ogrzewa się od osobnego ogniska $10\frac{1}{2}$ calów głębokiego, $7\frac{1}{2}$ szerokiego, 7 wysokiego; pręty żelazne ogniska 14 calów od dna piecowego. Procz wielu korzyści w tym sposobie robienia chleba, i te liczyć należy, iż długo bardzo świeżym się zachowuie, co na wsi, gdzie trudno codzień piec chleb świeży, i mieć drożdze, gdzie ledwie raz na tydzień pieką, iest niemałym zyskiem. Czas do upieczenia chleba tego od chwili, gdzie się ogień wzniecił aż do momentu, gdzie chleb po dwa razy się upiekł zabrał pięć godzin. Opał cały składał się z 6ciu fun:

ziemnych węgli i 3 fun: węgli palonych, oprocz trocha łuczywa do podpalenia. Chleb P. Wey posłany d. 10. Marca do Bridport Aarbour do towarzystwa ulżenia stanu ubogich, roztrząsany był i kosztowany codzień od dnia 12. do 20. Marca 1812 tak, że większa część onego była ziedzoną; co zostało dnia 26. Marca, miało postać chleba zupełnie z mąki pszennéy upieczonego, wybornego do smaku, bez żadney pleśni, zczerstwienia, choć iuż dwie niedziel po upieczeniu. — P. S. W czasie, gdzie w kraiu naszym teraz po żniwach żyto iest po 27 złotych korzec, pszenica po 39 zło. i lękać się należy, by przy nadzwyczaynéy dzisiay i ogromnéy konsumpcyi mąki, chleb coraz się bardziey podnosząc w cenie, nie zabrakł nakoniec przynaymniey uboższey klassy mieszkańcom, sądziłem, że w czasie takim podanie do wiadomości publiczney ninieyszego sposobu pieczenia chleba, pożytecznym bydź może.

J. U. N.

W y c i ą g.

Podaie się ninieyszym do publicznéy wiadomości iż Dobra wieś Koscieszki z przyległościami Dupska w gminie i Parafii tegoż samego nazwiska w Powiecie Inowrocławskim Departamencie Bydgoskim położone, z Dobrami Goleiewem, Włostowem Siemiankami graniczące, W. Andrzeia Rudnickiego Sędziego Pokoiu Powiatu Inowrocławskiego w Mierosławicach w tymże Powiecie mieszkaiącego dziedziczne, ze wszystkiemi do tychże dobr należącemi przyległościami przez publiczną licytacyą końcem zaspokoienia Procentow zaległych od Summy 120,000 Złt. pol. na tych dobrach intabulowanéy sprzedane zostaną a to na domaganie się Ur. Jozefy z Koszkowskich Miaskowskiey w Assystencyi Ur. Chrysostoma Chrzanowskiego iako przez Męża iey Ur. Jozefa Miaskowskiego przydanego Kuratora i Magdaleny z Koszkowskich Wardęckiey teraz zamężnéy Dobkowéy w Assystencyi Męża swego Urod. Walętego Dobka, tudzież na żądanie Urod. Pawła Dobka iako nabywcy prawa od Starozakonnego Rafała Jezefa Inowrocławskiego iako Cessyonaryusza Urod. Marcina Koszkowskiego zamieszkanie swe u Ur. Pigłosiewicza Patrona Trybunału obieraiących, za ktorych teuże Patron w Bydgoszczy na Toruńskim przedmieściu pod N. 20 mieszkaiący prawne kroki czynić będzie.

Dobra te zostaią w Possessyi małżonków Dobków. — Akt Zaaresztowania rzeczonych dobr nastąpił dnia 27. Maia r. b ktorego kopia iedna W. Andrzeiowi Rudnickiemu iako Dziedzicowi rzeczonych dobr

Dodatek

Dodatek do Dziennika No. 42.

dnia 28. Maia r. b. druga Woytowi gminy Kościeszk tegoż dnia, trzecia Pisarzowi Sądu Pokoiu Powiatu Inowrocławskiego dnia 31. t. m. i. r. b. zostawiona.

Zapisany w Biorze Konserwatora Hypotek Departamentu Bydgoskiego dnia 20. Czerwca r. b. a w Kancellaryi Trybunału Cywilnego Departamentu Bydgoskiego dnia 4. Mca. Lipca r. b.

Pierwsza Publikacya sprzedaży rzeczonych dobr odbyła się w mieysou posiedzeń Trybunału Cywilnego Departamentu Bydgoskiego w Bydgoszczy w Ulicy Napoleona pod Nro. 150 dnia 18. Sierpnia r. b. zrana o godzinie dziewiątéy.

Na powyższym terminie za wspomnione Dobra przez Ur. Pigłosiewicza Patrona 50,000 Złt. pol. ofiarowano, i termin do przygotowuiącego przysądzenia na dzień 28. Września r. b. zrana ogodzinie 9. wyznaczonym został, na ktorym to terminie przysądzenie dobr wspomnionych pomimo założonéy przez Wierzycieli oppozycyi nastąpiło, i Termin do drugiey Licytacyi i ostatecznego przysądzenia na dzień 3. Maja 1815. roku zrana o godzinie 10. wyznaczonym został.

Bydgoszcz, dnia 1. Października 1814.

Pigłosiewicz,
Patr. Tryb.

Wyciąg.

Patron podpisany podaie ninieyszym do publicznéy wiadomości, że młyn wodny Tur zwany, w Parafii Samoklęski, Powiecie i Departamencie Bydgoskim położony Szlachetnych Małżonków Karolów Szreterów Maystrów kunsztu młynarskiego w młynie Tur mieszkaiących, dziedziczny i w ich Possessyi będący, na domaganie się JW. Stanisława Brezy Ministra Sekretarza Stanu Dziedzica Dobr Samoklęska tamże zamieszkałego, od ktorego Patron podpisany w Bydgoszczy na Poznańskiem przedmieściu pod Nr. 57. mieszkaiący, prawne kroki czynić będzie, ze wszystkiemi zabudowaniami, iako to, domem mieszkalnym, domami komorniczemi, kuznią, stayniami oborami, szopami i innemi budynkami, tudzież ogrodami, łąkami i gruntami iednę włokę Chełminską wynoszącemi, niemniey s podworzem, pastwiskami, i innemi przynależytościami, do tegoż młyna należącemi przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną. — Akt przyaresztowania tegoż młyna nastąpił dnia czwartego Maia bieżącego roku, kopia onego w tym samym dniu zostawiona

Dłużnikom Szlachetnym Małżonkom Szreterom, druga dnia piątego Maia bieżącego roku JPanu Mantéy Zastępcy Woyta Gminy Samoklęski, trzecia Ur. Koziéleckiemu Pisarzowi Sądu Pokoiu Powiatu Bydgoskiego Wydziału I. dnia 11. Maia b. r. Akt ten zapisany w księgę Hipotek Departamentu Bydgoskiego przez Konserwatora dnia 15. Lipca b. r. a w Kancellaryi Trybunału Cywilnego I Instancyi Departamentu Bydgoskiego dnia 29. Lipca r. b. Pierwsza licytacya rzeczonego młyna odbywała się w mieyscu posiedzień Trybunału Cywilnego Departamentu Bydgoskiego w Bydgoszczy na ulicy Napoleona w domu pod Nr. 150. dnia 23. Sierpnia b. r. o godzinie 10. zrana.

Na ktorym popieraiący podał 9865 złt. pol.

Termin do przygotowuiącego przysądzenia odbył się na dniu 13. Października roku 1814 o godzinie dziesiątéy zrana w tym samym mieyscu, w ktorym popieraiącemu za summę tę młyn Tur z przyległościami wyrokiem przygotowawczym został przysądzony, Termin zaś do ostatecznego przysądzenia na dzień siodmego Grudnia b. r. o godzinie dziesiątéy zrana wyznaczony.

Szepke,
Patr. Tryb. Cywil.
Grünauer.

Rzetelność podpisu typografa swiadczy.
(*L. S.*) *Rutkowski*.
Zastęp. Burmist. Miast. Deptgo. Bydg.

Wyciąg z Skargi o Rozdział maiątku.

Skarga o Rozdział Maiątku podana została pod dniem 8. Mca. Października r. 1814 z powodztwa Urodzonéy Anny z Szydłowskich Rudowskiey w Jnowrocławiu mięszkaiącéy w Assystencyi Patrona Trybunału Cywilnego Departamentu Bydgoskiego Urodzonego Dzierożyńskiego mięszkaiącego w Bydgoszczy w Ulicy długiéy pod Nr. 176. przeciwko Mężowi swemu Urodzonemu Fortunatowi Rudowskiemu Patronowi przy Sądzie Pokoiu Powiatu Jnowrocławskiego także w Jnowrocławiu Powiecie Jnowrocławskim mięszkaiącemu.

W Bydgoszczy, dnia 8. Mca. Października 1814.

Dzierożyński,
Patr. Tryb. Cywil. Deptu Bydg.